Nr. 14. Kraków, Sroda 19 Stycznia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga). — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sejm krajowy.

Posiedzenie Sejmu krajowego z dnia 17 stycznia 1887.

Początek o godzinie 11 minut 35 przed południem.

Dalszy spis petycyj następujący:

Gmina Marjampol, o utworzenie także posterunku żandarmeryi. Rada szkolna miejska w Złotnikach, o podwyższenie płacy nauczycielowi. — Miasto Lwów, o uchwalenie ustawy ogniowej i na utrzymanie straży ogniowej w sprawie prestacyj asekuracyjnych towarzystw. Maryan Kępa nauczyciel, o zapomogę. Wydział powiatowy w Rudkach o zmianę ustawy gminnej, w sprawie asekuracyi i o wezwanie rządu, by prokuratorye państwa z większą dokładnością dochodziły nadużyć popełnianych przez naczelników gmin Marya Popławska, Dymitr Budycz i Eleonora Mięunder, o zapomogę. Miasto Zaleszczyki, w sprawie zmiany ustawy budowl. Rada szk. miejska w Libieczu wielkiem i w Rudawie, o podwyższenie płacy nauczycielowi. Gmina Chołomcza, o subwencyę z funduszu powodzianego. Józef Klimczak nauczyciel, o pozostawienie mu pensyi na czas słabości. Julian Fiałkowski nauczyciel, o dodatek pięcioletni. Wydział powiatowy w Limanowej, o subwencyę na rekonstrukcyę drogi gm. Lasocko-Łososińskiej.

Z porządku dziennego przedłożył p. Tadeusz Dzieduszycki sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia rządowego projektu do ustawy zmieniającej niektóre postanowienia prawne o wykonywaniu prawa polowania.

Zmiany proponowane przez komisyę są następujące:

§ 1. Umowy o dzierżawę polowań gminnych, które stosownie do §§ 1 i 2 rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1852 (Dz. u. p. n. 257) w drodze publicznej licytacyi wydzierżawione być mają, winne odtąd być zawierane na przeciąg lat 10. Wyjątkowo tylko i to z ważnych powodów może ten normalny okres lat dzierżawnych być zmniejszony do najniżej lat 6 lub zwiększony do najwyżej lat 14.

Odnowienie umowy bez licytacyi na podstawie § 10 rozp. min. spraw wewn. z d. 15 grudnia 1852 (Dz. u. p. N. 257) dozwolone jest tylko w ostatnim roku istniejącej już dzierżawy i nie na dłużej, jak na nowych lat dziesięć, wyjątkowo czternaście.

§ 2. Jeżeli w ciągu trwania umowy dzierżawnej o polowanie gminne, parcele gruntowe, do terytoryum dzierżawy należące, przez zmianę właścicieli wcielone zostaną w obszar nieprzerwanej przestrzeni najmniej 115 hektarów, którego właściciel staje się na mocy § 5 najwyższego patentu z 7 marca 1849 (Dz. u. p. N, 154) uprawnionym do wykonywania na nich samoistnie prawa polowania, natenczas powstające świeżo na tych parcelach prawo samoistnego polowania dla ich właściciela, wchodzi w życie dopiero po ekspiracyi istniejącej dzierżawy polowania gminnego.

Jeżeli zaś przeciwnie, w ciągu trwania dzierżawy polowania gminnego, mniejsze parcele gruntowe, wskutek odsprzedaży z obszaru 115 lub więcej hektarów jednolitej przestrzeni, na którym dotychczasowy właściciel samoistnie prawo polowania wykonywał, przyłączone zostaną w myśl § 6 najwyż. patentu z dnia 7 marca 1849 (Dz. u. p. N. 154) do terytoryum polowania gminnego, natenczas przyznaje się dzierżawcy polowania gminnego prawo wykonywania polowania także na tych świeżo przyłączonych parcelach aż do ekspiracyi istniejącej umowy dzierżawnej bezpłatnie, jeżeli ogólna przestrzeń przyłączonych parcel 115 hektarów nie wynosi. Przy przestrzeni zaś 115 lub więcej hektarów, winna być bezzwłocznie rozpisana dodatkowa licytacya dla wydzierżawienia polowania na tych, świeżo przyłączonych parcelach, na czas aż do ekspiracyi dzierżawy dotychczasowego polowania gminnego, a to z wyraźnem zastrzeżeniem prawa pierwszeństwa dzierżawcy dotychczasowego polowania gminnego.

W dyskusyi szczegółowej zabrał głos p. Romańczuk. Z obawy krzywd dla gmin, ze zbytniego rozmnożenia się dziczyzny, proponuje on rezolucyę, wzywającą rząd, aby przy zawieraniu kontraktów dzierżawnych na polowania, umożliwiały interes gmin tak pod względem wysokości czynszu, jak i rozmnożenia dziczyzny. Ponieważ rezolucya ta nie mogła przyjść pod obrady, przeto p. Romańczuk wniósł do § 1 poprawkę, redukującą termina dzierżawne na lat 5, 3 i 7.

Sprawozdawca uznał zaproponowaną rezolucyę za nowy wniosek i żądał odesłania jej do komisyi administracyjnej, a poprawki za nieuzasadnione.

Paragraf 1 przyjęto w brzmieniu komisyi.

Przy §. 2 zwrócił uwagę p. namiestnik na niejasność stylizacyi w drugim ustępie. którą usunięto przy zacytowaniu §. 6 obowiązującego patentu o polowaniu

Zresztą przyjęto całą ustawę bez zmiany.

Oprócz tego uchwalono:

„Wzywa się Wydział krajowy, by po dokładnem zbadaniu stosunków i potrzeb gospodarstwa łowieckiego w kraju, podciągnął rewizyi obowiązujące obecnie dotyczące ustawy i przedłożył odpowiednie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej“.

Rezolucyę p. Romańczuka przekazano komisyi administracyjnej do sprawozdania w bieżącej sesyi.

Uchwalono potem koncesye na myta mostowe gminom i obszarom w Denysowie i Kopczyńcach, tudzież w Bereźnicy królewskiej.

Gminie m. Lwowa zaproponował Wydział krajowy wypłacić z funduszu krajowego 490 złr. 51 cnt. za nieuleczalną Magdalenę Hebdę, należącą do gminy Przyszowy. Uchwalono.

P. Chamiec postawił wnioski komisyi górniczej które podamy osobno.

Uchwalono je po wyjaśnieniu ze strony sprawozdawcy na pytanie p. Romanowicza, co znaczy „odbudowa“ minerałów (dosłownie źle przetłumaczona z niemieckiego „Abbau“) i przyjęto poprawkę Romanowicza z wyrazem „wydobywanie“ zamiast „odbudowa“.

Z kolei przedłożył p. Czerkawski sprawozdanie komisyi szkolnej z wniosku p. Adama ks. Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich.

Wnioski przedkłada sprawozdawca następujące:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową:

1) zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione;

2) obmyślał środki, którymiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie

3) na najbliższej sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

W dyskusyi ogólnej zabrał głos najpierw p. Wojciech Dzieduszycki. Mowca krytykował system teraźniejszy uczenia w gimnazyach. Przeważa w nich gramatyka, cyfra, klasyfikacya systemów, zamiast budzenia rozwoju umysłowego i zapału do rzeczy. Stan jest zły i coś trzeba zrobić, aby go poprawić. Szkoda, że Sejm nie ma dostatecznego czasu do zastanowienia się nad tem. Środki zaradcze wskazuje gruntowny referat p. Czerkawskiego z którym mowca w ogóle się zgadza. Za błędne urządzenie uważa mowca, by gimnazya będące z zadania swojego szkołami uczących się były przepełnione uczniami.

Dążenie do redukcyi frekwentantów uważa za korzystne, a natomiast chce mieć więcej szkół fachowych. Dalej przemawia za zmianą sposobu kształcenia nauczycieli i za reformą planu naukowego, tudzież za stosowniejszemi książkami szkolnemi, które dziś osobliwie co do przedmiotów filologicznych nie mają analogicznego układu pomiędzy sobą. (Brawa).

Następnie przemawia p. Jerzy ks. Czartoryski. Wniosek ks. Sapiehy wzniecił pewne wątpliwości i obawy, a po za krajem wiele insynuacyj. Zaprzeczyć się nie da, iż język niemiecki ma u nas specyalne znaczenie i wpływa na rozwój umysłowy stosunków narodowych i politycznych. Były czasy, kiedy literatura niemiecka działała u nas dodatnio, ale zniweczyły to tendencye garmanizacyjne. Oswobodzono nas od tego, ale tendencye nie całkiem ustały. Oceniając należycie wartość języka niemieckiego dla nas, należy nam dążyć do jego lepszej nauki *sine ira et studio*, t. j. bez gniewu, ale i bez zbytniej gorliwości do przypodobania się chwilowym prądom. Należy jednak widzieć w tem jedynie sprawę szkolną i jako taką załatwić ją sumiennie. — Zdaje się, że sprawa ta stoi w ścisłym związku z ogólną reformą szkolnictwa średniego. Mowca czyni zastrzeżenie, iż rozwój nauki niemieckiego języka powinien być uskuteczniony bez narażenia praw i godzin języka wykładowego i bez spuszczania z oka potrzeby uczenia się drugiego języka krajowego. Zresztą nie podziela mowca żadnych obaw i oświadcza się za wnioskami komisyi.

P. Zoll bierze w obronę nauczycielstwo szkół średnich przed zarzutami złego uczenia. Do nauki języka niemieckiego trzeba przedewszystkiem specyalnie uzdolnionych nauczycieli, a ponieważ wnioski komisyi do tego dążą — przeto oświadcza się za nimi.

P. Wojciech Dzieduszycki odpiera p. Zollowi, że nie obwiniał nauczycieli, ale krytykował tylko system.

P. Majer ostrzega przed dyskusyą, odbiegającą od właściwego przedmiotu, którym jest wniosek ks. Sapiehy i zaleca przyjęcie wniosków komisyi.

Radca rządowy p. Czarkowski polemizuje z zarzutami p. Dzieduszyckiego i dowodzi, że te zarzuty w każdem szkolnictwie są możliwe.

Po przemówieniu sprawozdawcy który zaznaczył, że przeciw samym wnioskom komisyi nikt w Izbie nie wystąpił przyjęto wszystkie wnioski.

Następnie przedłożył p. Sanguszko sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych z następującymi wnioskami:

Sejm wzywa rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było, oraz, aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązywania spółek wodnych.

Sejm uchwala projekty ustaw: o regulacyi rzeki Trześniówki, o regulacyi potoku Krzemienicy i Babulówki z dopływami i o osuszeniu bagien Oleskich.

Sejm otwiera na rok 1887 Wydziałowi krajowemu kredyt na regulacyę Trześniówki do wysokości 17.700 złr.

Sejm przyzwala na regulacyę rzek niespławnych na rok 1887 następujące zasiłki: jednorazowa subwencya na regulacyę Dunajca pod Wróblowicami 1.080 złr., pod Zbyszycami 2.017 pod Rożnowem 368, pod Wielogłowami 666 złr. Na regulacyę Raby pod Winiarami 2.100. Sanu pod Gdyczyną 2.943. Sanu pod Belestraszycami 3.000 do dyspozycyi Wydziału krajowego 5.000 złr.

Sejm przyzwala na przeprowadzenie zdjęć melioracyjnych i studyów dla powiatów, gmin i Spółek wodnych, ... na rok 1887 w kwocie 1.000 złr.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie w ciągu roku 1887 ekspozytury biura melioracyjnego w Krakowie i otwiera w tym celu kredyt 300 złr.

Sejm wzywa rząd, aby w myśl postanowienia § 3 ustawy z dnia 30 czerwca 1884. Dz. u. p. l. 116. przeznaczył z państwowego funduszu melioracyjnego dla Galicyi, stosownie do rozległości kraju, a szczególnie do jego potrzeby robót melioracyjnych sumę 1.300.000 złr.

Sejm wzywa rząd, aby utworzył dla Galicyi oddzielną sekcyę dla zabud wań potoków górskich po myśli przedstawienia Wydziału krajowego z d. 13 lipca z językiem urzędowym polskim.

W dyskusyi ogólnej przemawiał p. Stan. Jędrzejewicz o „gorączce regulacyjnej“ i przeciw nagłości uchwalenia ustaw o regulacyach Trześniówki. Krzemienicy, Babulówki i o osuszeniu bagien Oleskich.

P. Polanowski wyraża ubolewanie, że sprawy tego rodzaju przedkładał Wydział krajowy zbyt późno sejmowi.

P. Romanowicz przypomina, że dnia 10 grudnia z. r. wniósł kilka interpelacyj do komisarza rządowego, a między innemi także w sprawie regulacyi rzek, lecz komisarz rządowy (namiestnik) dotychczas na żadną nie odpowiedział.

P. Sapieha Adam, wobec wniosku Jędrzejowicza, mniema, że powstrzymanie „gorączki regulacyjnej“ nie może tam nastąpić, gdzie już poprzedniemi laty pozaczynano i poczyniono wkłady kosztowne. Jeżeli to, to regulacye wodne raz zaczęte. nie znoszą przerw — bo woda nie czeka i nie żartuje.

P. Abrahamowicz bronił wniosku Jędrzejowicza, bo przedsiębiorstwa te jeszcze nierozpoczęte i dotyczące spółki wodne niezawiązane a więc funduszowi krajowemu nie wypada z góry na niepewne zaliczkować na nowe przedsiębiorstwa.

P. Chrzanowski. Winą całego bałamuctwa jest rząd, gdyż organa jego dotąd nie zakreśliły okręgów spółek wodnych i dlatego spółki te nie mogą się zawiązywać. Najstosowniejszem byłoby, wezwać rząd do tego, a dla zadosyćuczynienia żądaniu musi on pomnożyć siły techniczne.

P. Wereszczyński usprawiedliwia Wydział krajowy z późnego przedkładania projektów, przytaczając, że n. p. co do Trześniówki, rząd z Wiednia żądał przewłoki. Przedłożone projekta tyczą się spółek przymusowych, które muszą przyjść do skutku najdalej do wiosny. Obawy tedy żadnej nie ma co do narażenia funduszów krajowych. Regulacya Trześniówki stoi w ścisłym związku z regulacyą Łęgu. Co do Krzemienicy i Babalówki sama komisya gospodarstwa proponuje odroczenie na rok, a regulacyę tych rzek zaproponowała sama komisya budżetowa jeszcze w roku 1887, bo musiano w tamtej okolicy odpisać 30.000 złr. dodatków podatkowych. Osuszenie zaś bagien Oleskich przychodzi zbyt tanio. Domagają się tego same gminy. a chodzi o 20.000 morgów.

P. Męciński wykazuje, że nietylko żadnej „gorączki regulacyjnej“ nie ma, ale owszem brak zainteresowania się pożyteczną sprawą. Wszystkich spółek jest 4. Cztery dopiero się zawiązują. Opozycya nieoględnie sobie postępuje, rzucając hasła zwątpienia w kraj (brawa!). Gdyby był środek wywołania „gorączki“ regulacyjnej, to należałoby go użyć.

Mówili jeszcze p. Adam Sapieha i p. Artur Potocki. Ten ostatni ze stanowiska komisyi budżetowej, która sprzeciwiając się proponowanemu wydatkowi chce oszczędzić 17.000 złr. i tym sposobem uniknąć podwyżki dodatków o 1 cent.

Posiedzenie o godzinie $^3/_4$ 4 odroczono do 7 wieczorem.

Nauka języka niemieckiego.

(Sprawozdanie Komisyi szkolnej o wniosku posła ks. Adama Sapiehy w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w szkołach średnich).

Wysoki Sejmie!

Przekazany za uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 15 grudnia 1886 r. Komisyi szkolnej wniosek posła ks. Adama Sapiehy, zaleca wezwać Wydział krajowy iżby się w porozumieniu z Radą szkolną krajową postarał o skuteczniejsze niż obecnie na podstawie ustaw i przepisów obowiązujących przeprowadzenie zasady, ażeby młodzież nasza szkół średnich władała zupełnie tak w słowie, jak piśmie językiem niemieckim, jako dla niej w wysokim stopniu potrzebnym i pożytecznym. Zdaje się więc utrzymywać, że dotychczasowa praktyka na tem polu nie uczyniła zadość potrzebom i oczekiwaniom kraju, jednak nie domaga się zmiany ustaw lub przepisów w tej mierze wydanych, uważając istniejące za dostateczne do osiągnienia zamierzonego celu, byle im stosowne wykonanie zostało zapewnione.

Komisya szkolna, zbadawszy ten wniosek, nabyła przekonania o niemałej jego doniosłości pod każdym względem, pod którym objętą nim sprawę wypadałoby uważać. W uzasadnieniu jego. wygłoszonem w Wysokiej Izbie, zwrócono przedewszystkiem uwagę na praktyczną a dla naszej młodzieży nieodzowną potrzebę dokładnej znajomości języka niemieckiego, jakoteż zupełnej biegłości władania nim tak w piśmie, jakoteż słowie. Z drugiej strony zostać ma nietkniętą zasada edukacyi publicznej opartej na języku narodowym zdobyta długoletnimi wysiłkami kraju w imię jego historycznej przeszłości i wymagań rzetelnego oświecenia. Niemniejszą nareszcie wagę ma wzgląd na polityczne stanowisko tegoż kraju, jako części składowej monarchii austryackiej, przywiązane niewątpliwie do pewnych warunków między którymi obok rodowitego wykształcenia z powodów państwowych i cywilizacyjnych. znajomość języka niemieckiego nieposlednie zajmuje miejsce.

Pomienione względy nie od dzisiaj ważą się między sobą. Walka między nimi o pierwszeństwo toczy się u nas od stu lat przeszło na polu wychowania publicznego z odmiennem każdego z nich powodzeniem, kraj zaś, po tylu przejściach jest obecnie w możności sądzić o nich już nie tylko zasadniczo, lecz także na podstawie nabytych w tej mierze wyczerpujących doświadczeń.

Po przyłączeniu tych prowincyj dawnej Rzpltej Polskiej, które objęto mianem królestw Galicyi i Lodomeryi do Monarchii Domu Habsburgów, przeszły znajdujące się w nich gimnazya. jedyny podówczas rodzaj szkół średnich w części jak w Tarnowie i we Lwowie. kolonie Akademii krakowskiej, w części zaś, jak w Jarosławiu. Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, zakłady zniesionego właśnie w owej porze Zakonu Jezuitów, a w części, jak w Rzeszowie, Waręża Złoczowie, szkoły Pijarskie. w ręce ówczesnego rządu, i otrzymały mniej więcej od r. 1782—1784 organizacyę podobną do owej, jaką równocześnie zaprowadzono w równorzędnych zakładach innych prowincyj państw austryackich. O ile w nich. jakoteż w wyższych zakładach naukowych, liceach i uniwersytetach językiem wykładowym nie był, lub nie mógł być język łaciński, jako język nauki, został nim wyłącznie język niemiecki, jak o tem przekonywują między innemi tytuły przepisywanych wtenczas dla nauki szkolnej podręczników. W ciągu czasu, język łaciński coraz więcej miejsca ustępował niemieckiemu, w szczególności wprowadzono go od r. 1824 wyłącznie do wykładów na kursach filozoficznych, z których później powstały dwie najwyższe klasy gimnazyalne. W tem całem urząd ennn przebijała dążność. w aktach urzędowych często wypowiadana. zbliżyć Galicyę do reszty dziedzicznych prowincyj austryackich, zaszczepić na jej gruncie niemieckie życie umysłowe, i w tym duchu przekształcić społeczeństwo. Taki był stan rzeczy do r. 1848 otwarcie i statecznie popierany.

Były wprawdzie i w tym okresie chwile, w których zdawały się występować na jaw zamiary niejakiego uwzględnienia języka narodowego. Wszelako te zapędy albo były tylko przemijające, albo nie osiągnęły dalej sięgających skutków. Tylko mimochodem wspomnieć możemy o wykładach w języku ruskim czyli raczej cerkiewnym. zaprowadzonych czasowo wnet po zajęciu kraju w oddziale filozoficznym i teologicznym dla kandydatów stanu duchownego obrządku grecko-katolickiego, snać nieusposobionych dostatecznie do pobierania nauk w języku łacińskim. Był to środek prowizoryczny, który wkrótce potem został uchylony, skoro się wydał niepotrzebnym. Donioślejsze znaczenie mógł mieć projekt z roku 1816 w łonie samego rządu krajowego, jakkolwiek słabo i nieśmiało podniesiony. iżby dla pozyskania opinii. na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, obok wykładów w języku niemieckim, miewane były w niektórych przedmiotach wykłady w języku polskim, dla którego nadto domagano się osobnej katedry Jakoż tę katedrę otrzymał reorganizowany na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 1 maja 1817 Uniwersytet, jednak co do języka wykładowego zapadła decyzya że dawniejsze w tej mierze zarządzenia i nadal mają pozostać nietknięte. (C. d. n.)

Przed wyborami w Niemczech.

Ks. Bismark dotrzymał słowa. Zaledwie skończyło się w parlamencie głosowanie nad opozycyjnym wnioskiem Stauffenberga, powstał żelazny kanclerz ze swego miejsca i odczytał pismo. w którem cesarz Wilhelm rozwiązuje parlament. Wybory odbędą się dopiero za pięć tygodni, ale już za parę dni usłyszymy o zgromadzeniach wyborców, o odezwach i mowach kandydatów a szpalty dzienników niemieckich zapełnią się artykułami, poświęconemi wyborom.

Zarówno stronnictwo rządowe jak i opozycya zajęły w sprawie wojskowej tak jasno stanowisko, że trudno przypuścić, ażeby między obiema stronami mogło przyjść do porozumienia. Skoro jednak z obu stron przyznano, że między uchwalonym wnioskiem opozycyi, a projektem rządu nie ma zasadniczych różnic, należy się domyślać, że oba stronnictwa kierowały się po części ubocznemi względami, i że rozprawy nad reformą armii ujawniły tylko wyraźniej i dobitniej głęboki rozdział który się już nieraz w poprzednich rozprawach zarysowywał. Mowcy opozycyjni zaręczali, że po trzech latach gotowi są przed użyć uchwaloną obecnie ustawę, jeżeli położenie państwa będzie tego wymagało. Jeżeli więc do tego czasu Niemcy nie rozprawią się z Francyą, a tem samem nie będą mogły myśleć o rozbrojeniu, rząd cesarstwa nie miał powodu obawiać się, ażeby parlament cofnął swą ustawę. Ks. Bismark mógł zatem polecić uchwałę do sankcyi cesarskiej nie narażając przez to przyszłości Niemiec. Z drugiej jednak strony większość parlamentu wie doskonale, że zewnętrzni nieprzyjaciele cesarstwa nie pogodzą się w przeciągu trzech lat z obecnym stanem rzeczy, i że po upływie tego czasu niepodobna będzie myśleć o uszczupleniu armii, mogli oni zatem przyjąć proponowany przez rząd siedmioletni peryod nie obciążając tem sumienia.

Jeżeli więc ani jedna ani druga strona nie chciała słyszeć o tak łatwo dającym się uskutecznić kompromisie, wzajemna nieufność i obustronne rozdrażnienie doszły już widocznie do kulminacyjnego punktu.

Stronnictwom opozycyjnym zależy między innemi na utrzymaniu w narodzie niemieckim prawdziwie konstytucyjnych pojęć o władzy parlamentu. W przekonaniu, że wyborcy staną po jej stronie, naraża się opozycya na walkę z rządem, ażeby wywalczyć prawo obywatelstwa zasadzie, iż parlament może kontrolować wszystkie nakładane na naród ciężary w takiej mierze, jaką sam uzna za stosowną i, że reprezentacya może udzielać rządowi pełnomocnictwa do pobierania podatków i rekruta na taki przeciąg czasu, jaki się jej najodpowiedniejszym wydaje. Nadzieja zwycięztwa, która ożywia dziś opozycyę niemiecką, polega na przekonaniu, że wyborcy nie wyszlą do przyszłego parlamentu takiej większości, którąby ulegając b zwzględnie kanclerzowi, pozwoliła na zaprowadzenie w Niemczech całego szeregu monopolów, którąby uchwalała nowe ustawy wyjątkowe i nie ośmielała nigdy zganić postępowania rządu

Zupełnie inne są obliczenia ks. Bismarka. Władzę parlamentu ceni on póty, póki większość jest ślepem narzędziem w jego ręku. Świeżo rozwiązany parlament doznawał nieraz dowodów jego niechęci. Ażeby jednak zmienić liczebny stosunek stronnictw na to potrzeba było rządowi znaleźć jakieś popularne hasło i pod tem hasłem przeprowadzić wybory. W październiku b. r. niezyły się wprawdzie mandaty deputowanych, ale walka wyborcza, stoczona dopiero w jesieni, nie dawała rządowi pewności wygranej. Tymczasem sposobność do rozwinięcia popularnego sztandaru nasunęła się sama przez się. Dziś może kanclerz przemówić do narodu w imieniu niemieckiej ojczyzny, którą postępowcy, katolicy i Welfowie, chcą pozostawić bez obrony i rzucić na pastwę Francyi, dziś może on odwołać się do uczuć patryotycznych i do dumy narodowej.

Ale i w innych bardzo wpływowych i poważnych sferach udało się kanclerzowi wzbudzić większe, niż dawniej uprzedzenie do zasad konstytucyonalizmu. Znanem jest silne przywiązanie cesarza Wilhelma do armii niemieckiej Następca tronu, również jak i syn jego ks. Wilhelm, wychowywani od dziecka po wojskowemu. podzielają także te uczucia monarchy. Łatwo się domyśleć, jak w rodzinie cesarskiej przyjęto ostatnią uchwałę i o ile musiało się przez to zmniejszyć zaufanie korony do reprezentacyi ludu.

Walka wyborcza będzie zacięta. W Niemczech rozumieją dziś wszyscy, że idzie tu o ważniejsze rzeczy, aniżeli o kwestyę siedmiolecia. Lekceważący ton, jakim kanclerz zwykł się w ostatnich czasach odzywać o parlamentaryzmie, będzie dla opozycyi bodźcem do tem gorliwszej agitacyi. gdyż tym razem zależy jej przedewszystkiem na stwierdzeniu faktu. iż naród niemiecki czuje potrzebę prawdziwie konstytucyjnych rządów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 12 stycznia.

Opóźniłem się nieco z nadesłaniem wam niektórych wyjaśnień, tyczących się zaszłych wydarzeń w łonie administracyi rosyjskiej Królestwa Polskiego. Pochodziło to ztąd iż jak zwykle staram się informować dokładnie i z poważnego źródła, aby kłamliwych, nieposiadających poza sobą prawdy, pogłosek nie szerzyć — gdyż zawsze one nam więcej krzywdy aniżeli pożytku przynoszą. Prawda sama. powtarzam, jest u nas zawsze tak straszną, iż sztucznego oświetlenia zupełnie nie potrzebuje. Objaśnienia moje tyczą się przyczyn dymisyi, czyli urlopu jak chciało objaśnienie urzędowe, naczelnika kancelaryi generał gubernatora warszawskiego Korniłowa. — Człowiek znajdujący się na tem stanowisku jest faktycznym generał-gubernatorem. panem nie tyle życia i śmierci mieszkańców Królestwa, ile naszych kieszeni. — Pan Korniłow jeszcze na stanowisku prezesa Izby skarbowej w kierunku cudzych kieszeni objawił pewien pociąg, od pociągu tego podobno nawet urwała się lokomotywa, a wykryty deficyt w instytucyi, której służył, miał go pozbawić miejsca, gdy nominacya Hurki, po zgasłym Albedyńskim. chwilowe niepowodzenie rozjaśniła, i wyprowadziła pana Korniłowa na szersze pole działalności obywatelskiej

w znaczeniu podobnem temu, jakie objawił na poprzedniem swem stanowisku. Generał Hurko, jak wiadomo powszechnie, jest zawziętym nieprzyjacielem Niemców, z przyjemnością zatem przyjął do wiadomości rozporządzenia nadeszłe z Petersburga, ograniczające napływowy żywioł niemiecki, który się rozsiadł tak w nadgranicznych powiatach Królestwa, jak i w tych guberniach, gdzie się przemysł rozwinął. Misya ścisłego zastosowania ich naturalnie przypadła p. naczelnikowi kancelaryi, który nie omieszkał zastosować jej faktycznie, ale na korzyść własnej kieszeni. Okazało się też, że owi prześladowani Niemcy najspokojniej sobie siedzieli na miejscach i używali tych samych co i poprzednio przywilejów, dzięki tylko sporym łapówkom, jakie pobrał sumiennie spełniający rozkazy swej władzy p. Korniłow. Rzecz byłaby się, jak wiele tym podobnych, ułożyła jak należy, gdyby nie ta okoliczność, iż w gubernii Piotrkowskiej, najbardziej zaludnionej przez Niemców fabrykantów, obowiązki vice-gubernatora spełniał p. Podgorodnikow, człowiek przez intrygi Korniłowa, wysadzony z biura generał-gubernatora warszawskiego, a więc osobisty jego nieprzyjaciel. P. Podgorodnikow postarał się tedy o dowody owych łapówek i przesłać je miał do Petersburga. Tam rzeczy takie nie karzą się doraźnie, zamiast więc natychmiastowego usunięcia Korniłowa, konfidencyonalnem pismem zawiadomiono Hurkę o wszystkich tych nadużyciach. Hurko, który przyznać mu to należy, do łapowników czuje wstręt i pogardę, pismo owe przy zwykłym referacie, jaki mu co wtorek składa szef jego kancelaryi, w oryginale mu zakomunikował. Korniłow ujrzawszy oliwę, która, zdawało mu się, iż nigdy na wierzch nie wyjdzie, udał atak apoplektyczny a w następstwie chorobę, która, jak obwieściły dzienniki petersburskie, była przyczyną dwumiesięcznego urlopu. Tymczasem wiadomą jest powszechnie rzeczą, iż p. Korniłow na swoje poprzednie stanowisko nie wróci więcej, gdyż o tem nie chce słyszeć Hurko. Jako kandydata na jego miejsce wymieniają Kaczanowskawa, naczelnika wydziału spraw duchownych, kolegę Dobrjańskiego i Rowiańskiego, naczelnika wydziału spraw wewnętrznych, i p. Jankulio, który ze względu na stan służby, ma najmniej zasług, ale który ma poza sobą protekcye wszechmogącej Maryi Andrejewny jak i wieść niesie wkrótce połączyć się ma związkami pokrewieństwa.

Drugie ciekawe objaśnienie tyczy się memoryału, drukowanego w *Dzienniku Poznańskim* i powtórzonego przez was, a wypracowanego przez p. Mirosława Dobrjańskiego. Szlachetny ten człowiek, jak już wam donosiłem, nienawidzony i pogardzany w zamku, szuka sposobów najróżnorodniejszych, aby sobie tam kredyt naprawić, przypuszcza bowiem, że zdrajca i łotr może być szanowanym przez tych, którym służy, jeśli tylko coraz to nowe dowody swej podłości składać będzie. Dowiedzioną jest rzeczą, iż memoryał w *Dzienniku* znalazł się wpierw, zanim przedstawiony został władzy, dowiedzioną również, iż pan ten nikomu elaboratów swoich do przepisywania nie daje, w końcu wiadomo powszechnie, iż po ukazaniu się memoryału, z tryumfem wpadł do Hurki ze skargą, dowodząc niegodziwości Polaków, którzy jakoby [illegible] mu tajemnice przed dołożeniem [illegible] do rąk władzy. Zważywszy jednak wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, prawie na pewno utrzymywać można, iż memoryał ów doszedł do *Dzien. Pozn.*, wysłany ręką samego autora; zapewniał mnie o tem człowiek, obracający się blisko sfer rosyjskich i dworu p. Hurki. Na sposób jednak, w jaki traktują tam sławnego Dobrjańskiego, nie zwraca on uwagi, upokorzenia zaś wszystkie i wzgardę, jakich doznaje, przyjmuje z wdzięcznością, gdyż łączą się one z przyzwoitą ilością rubli, dla których nikczemnym być warto.

Wojenne przygotowania w okręgu warszawskim się mnożą, — w tych dniach zapewniał mnie jeden z wyższych dygnitarzy wojskowych, iż z pierwszym strzałem wszystkie wojska rosyjskie, konsystujące w Królestwie, opuszczą natychmiast lewy brzeg Wisły i przeniosą się na prawy. Odpowiednie rozkazy mają już egzystować w ręku dowódzców, zaczepny zaś ruch wojsk rosyjskich skierowanym ma być głównie ku wschodniej Galicyi. P. Apuchtin podobno tak pewnym jest wojny i konieczności opuszczenia Warszawy w takim razie, iż przedwcześnie radzi urzędnikom starania się o karty wolnego przejazdu do Rosyi. Obyż te przewidywania jak najrychlej sprawdziły się, każdy tutaj ich oczekuje z niecierpliwością, choć każdy wojny się obawia. Z tego powodu i karnawał przechodzi cicho, spokojnie, nikt się nie bawi, bo nikt niepewny jutra, a zresztą i gotówki brak ogólny. Materyału do śmiechu prócz naszych pism humorystycznych, dosyć mizernie humor reprezentujących, dostarcza nam *Dniewnik Warszawski*. Zwracam uwagę waszą na artykuł wstępny tego pisma w jednym z jego ostatnich numerów, w którym zwrócono na odebranie mu debitu pocztowego w granicach państwa austryackiego — nazywając to despotyzmem. Jak się to może komu wydawać: organ despotyzmu i bezprawia występujący przeciwko temu, czemu służy. Doprawdy jest to humorystyczne tylko.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 stycznia.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej zawiera same pierwsze czytania, a mianowicie: 1) przedłożenia rządowego o kredycie dodatkowym dla ministerstwa obrony krajowej za rok 1886; 2) wniosku Jaquesa względem odszkodowania za kary niesłusznie poniesione; 3) wniosku Rosera względem utworzenia najwyższego urzędu sanitarnego na wzór Niemiec; 4) wniosku Liechtensteina względem wydawania regulatywów dla kas oszczędności; 5) wniosku Plenera względem utworzenia Izb robotniczych; 6) wniosku Foreggera względem ustaw co do zmiany ustawy prasowej i procedury karnej, tudzież co do zniesienia specyalnych opłat od pism drukowych, i co do nadużyć prasy, ewentualnie 7) sprawozdania petycyjnego.

Od kilku dni, a głównie od soboty rozeszły się pogłoski, iż z ministerstwa węgierskiego ustępują minister skarbu hr. Szapary i sekretarz stanu Matlekovics. Mówiono nawet, że sam Tisza podał się również do dymisyi. Dzisiejsze doniesienia z Budapesztu zapewniają jednak, że obaj wyżej wymienieni dygnitarze zostają na swych posadach na wyraźne żądanie cesarza.

Przyczyną, która miała skłaniać do ustąpienia, jest nieporozumienie z gabinetem austryackim w sprawach ugodowych. Groźba ustąpienia ma na celu wywarcie presyi na gabinet austryacki i skłonienie go do ustępstw w sprawach ugodowych, szczególnie w sprawie naftowej.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego podczas dalszego ciągu rozprawy budżetowej odezwał się także minister skarbu hr. Szapary, aby dać wyjaśnienia co do planu konwersyi projektowanej. Konwersyi ulegną niektóre dawniejsze pożyczki państwowe i obligacye kolei przez państwo zakupionych. Wartość nominalna tych długów wynosi 221 milionów. Oszczędność na tej konwersyi wyniesie w porównaniu z obecnym ciężarem rocznie 5½ mil. Oprócz tego zamierza minister skonwertować takie długi, których spłata jest uciążliwą dla skarbu węgierskiego. Po takich operacyach spodziewa się minister pokryć niedobór z roku 1887; uzupełnić zapasy kasowe, a w roku 1888 mieć w budżecie nadwyżkę w kwocie 10·5 mil. Oprócz takich korzystnych zmian w budżecie pozostanie jeszcze do dyspozycyi sejmu 40 mil. w złocie na zaspokojenie potrzeb nadzwyczajnych lub na przygotowawcze zarządzenia w celu uregulowania waluty. Wyjaśnienia te przyjął Sejm żywemi oklaskami.

Jest rzeczą łatwą do zrozumienia, że mowa tronowa, którą zagaił minister Puttkamer czynności Sejmu pruskiego nie mogła znaleźć sympatycznego przyjęcia. Nie ulega dziś już wątpliwości, iż sejm pruski da się użyć przeciw parlamentowi niemieckiemu, a jak donoszą, Izba panów sejmu pruskiego zobowiązała się do pokrycia wydatków potrzebnych na pomnożenie kontyngensu pruskiego w myśl przedłożonego parlamentowi niemieckiemu projektu. Wyrazem tej uchwały jest wniosek bar. Solemacher-Antweiler, którego treść wczoraj w telegramach podaliśmy.

Na naszą uwagę zasługuje szczególnie jeden ustęp w mowie tronowej. Zajmuje się on Ziemiami polskiemi i stwierdza „z zadowoleniem", iż uchwalone przez sejm środki ustawodawcze ku obronie żywiołu niemieckiego przeciw wybrykom polskości rozwijają się w pożądany sposób. Jako nowy środek ku utrwaleniu podjętego dzieła zapowiada mowa tronowa projekt do ustawy, dzielącej zbyt wielkie powiaty zachodnio-pruskie i poznańskie, dla powiększenia w celu germanizacyjnym liczby dotychczasowych powiatów i landratów.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż wielu mieszkających na pograniczu Rosyi, poddanych pruskich, zwróciło się do ks. Bismarka ze skargą z powodu żądania władz rosyjskich, aby wszyscy właściciele majątków i nieruchomości przyjęli poddaństwo rosyjskie, lub opuścili państwo rosyjskie. Ambasada niemiecka [illegible] skutkiem tego zlecenie z Berlina, aby starała się wpłynąć na zmianę powyższej uchwały przynajmniej dla poddanych niemieckich. Wstawienie się ambasady niemieckiej nie odniosło skutku.

Generalny sprawozdawca francuskiej komisyi budżetowej, dep. Wilson, wniósł na jej ostatniem posiedzeniu przyjęcie całego budżetu ze zmianami, jakie w nim poczynił nowy minister skarbu p. Dauphin. Nie uwzględniając tego wniosku sprawozdawcy, wykreśliła komisya z budżetu kwotę 989000 fr. na utrzymanie kapituł katedralnych i 100000 fr. przeznaczonych na wsparcie dla duchowieństwa francuskiego w Algierze i Tunisie. Natomiast wstawiono napowrót kwoty przeznaczone dla protestanckich wydziałów teologicznych i dla duchownego seminaryum izraelickiego.

Na tem samem posiedzeniu zabrał głos minister Boulanger i przemawiał przeciw wnioskowi jednego ze sprawozdawców domagającego się zniesienia domu inwalidów w Paryżu. Projekt ten podnoszono kilkakrotnie w ostatnich latach, uzasadniając go tem, iż wyznaczywszy inwalidom pensye, będzie można utrzymać ich daleko taniej, aniżeli kosztuje dzisiejsze ich utrzymanie. Minister wojny pragnie jednak, ażeby zakład, cieszący się nadzwyczajną sympatyą całej armii, pozostał i nadal w dzisiejszej swej formie, żąda on zatem, ażeby mu udzielono kredytu na utrzymywanie w domu inwalidów 340 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Komisya przychyliła się do zdania ministra i poleciła deputowanemu Perier wypracowanie odpowiedniego referatu.

Ze względu na prawdopodobieństwo wojny francusko-niemieckiej niezmiernie ważnem jest zbrojenie się Belgii. Rząd belgijski przewidując, że jedna lub druga strona może w danym razie wkroczyć na jego terytoryum, chce się już z góry przygotować na taką ewentualność. Armia belgijska wraz z żandarmeryą liczy obecnie 46000 ludzi na stopie pokojowej, a 103 tysiące ludzi, 13 tysięcy koni i 240 dział na stopie wojennej. Oprócz tego posiada Belgia gwardyę obywatelską złożoną z 30000 ludzi w stanie czynnym i z 90000 rezerwy. Nowa ustawa o służbie wojskowej ma podnieść liczebny stan armii do 160000. Twórca projektu tej nowej ustawy hr. d'Oultremont ogłosił właśnie na poparcie swych wniosków treść rozmowy, którą jeszcze w przeszłym roku miał z gen. Brialmont, komendantem antwerpskiego okręgu wojskowego. Gen. Brialmont sądzi przedewszystkiem, że budżet wojskowy należy podnieść z 47 do 50 milionów fr. Dla uniemożliwienia najazdu równie ze strony Francyi, jak ze strony Niemiec powinno, zdaniem generała, wystarczyć 160000 ludzi rozdzielonych w ten sposób, iż rezerwa w sile 60000 zajmie obronne obozy pod Antwerpią i Leodyum i będzie strzedz linii Szeldy i Meus'y, podczas gdy stutysięczna armia może wyruszyć w pole na spotkanie nieprzyjaciela. Ażeby powiększyć armię radzi generał znieść artykuł ustawy, uwalniający z wojska wszystkich żonatych rezerwistów. Następnie wspomina generał o następstwach powszechnej zniewieściałości, przeciw której działać należy, i zwraca uwagę na to, że gdy Belgia uzbroi się dostatecznie, ani Niemcy, ani Francya nie zechcą mieć z nią do czynienia, gdyż przez to siła przeciwnika wzmocniłaby się o 160000 ludzi.

W Leodyum rozpoczęto już sypanie szańców. Najsilniejsze okopy będą po zachodniej stronie na drodze do Akwizgranu i po południowej nad doliną rzeki Ourthe.

Kronika.

Kraków, 18 stycznia.

Dr. Adam Bełcikowski, Jubilat, nadesła nam następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Wszystkim tym Szanownym Panom, którzy w tych dniach, czy telegrafem, czy listownie zaszczycili mię swojemi życzeniami, a którym osobiście okazać mojej wdzięczności nie mogłem, składam temi słowy najszczersze podziękowanie.

Kraków, 16 stycznia 1887.

Adam Bełcikowski.

Muzeum techniczno przemysłowe. Od 1go grudnia 1886 po dziś dzień przybyły do zbiorów Muzeum techniczno-przemysł. krakowskiego następujące dary: od p. Antoniny Rożniatowskiej ręcznik bułgarski i kilka innych przedmiotów; od p. Anny Zomain ręcznik wyrobu rosyjskiego haftowany z Terespola, warsztacik tkacki ręczny Łotyszów i okazy pasków na nim robionych: od p. Stanisławy Paluszyńskiej rękopism ozdobny i pieniążek srebrny z napisem arabskim; od Wgo Ksawerego Pietraszkiewicza, słuchacza Akademii górniczej w Leoben dwa gatunki węgla kamiennego styryjskiego i okazy wiór żelaznych z fabryki w Audvitz; od p. Stanisława Różyckiego groty brązowe i wędzidła żelazne, wykopane w Łojowcach nad Dniestrem; od p. Maryi Iżyckiej okaz krzemienia z odciskami z tejże miejscowości od p. U. Wareg Massalskiego piaskowiec karpacki z Turki; od p. Celińskiego okaz emalii miejscowej z Bośni, dwie monety tureckie żółte i okazy roboty na drutach żołnierzy bośniackich; od Dra J. Kopernickiego wstążki (byndy) noszone przez włościanki ukraińskie i ozdobna gęśl dalmatyńska; od p. Jadwigi Kuczewskiej saboty z okolic Paryża, dziewiętnaście monet srebrnych i pięć miedzianych z różnych czasów; od p. Heleny Loevenhardtówney wachlarz chiński; od p. Romualdy Hulewiczównej okaz tkaniny wiejskiego wyrobu z Januszpola na Wołyniu; od p. Bolesława Dłuskiego kilkanaście dzieł i broszur do biblioteki muzealnej; od p. Justyny Krassowskiej okaz zapaski wiejskiego wyrobu z Zakrzowa w gub. kieleckiej; od Dra M. Piekarskiego z Libawy nader cenne dzieło Dra Kajetana Kossowicza pt. „Inscriptiones polaco-persicae Achaemenidarum"; od hr. Władysława Zamoyskiego 10 złr. na fundusz Wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum techn.-przemysł. krakowskiem istniejącego.

Nadto parę dni temu Muzeum otrzymało w darze piękną kollekcyę przedmiotów od kapitana marynarki Artura Müldnera, Krakowianina który był wysełany przez rząd austryacki do południowo-wschodnich brzegów Ameryki i zachodnich Afryki dla zbadania stosunków handlowych. O tej pod każdym względem cennej kollekcyi i mającej wyłączną wartość naukową, Zarząd muzealny poda bliższą wiadomość po zrobieniu dokładnego inwentarza i zasięgnięciu bliższych szczegółów o pojedynczych okazach od hojnego ofiarodawcy. Wraz z temi przedmiotami Muzeum otrzymało skóry ptaków morskich, żyjących na Atlantyckim Oceanie i inne przedmioty zoologiczne, czaszkę nosorożca, kilka minerałów i dwie czaszki z grobowisk południowo-amerykańskich, które stosownie do życzenia ofiarodawcy, przesłało do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Nowickiemu, Dr. Tejchmanowi, Dr. Szajnosze i Dr. Kopernickiemu.

Zarząd „Zgody". Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Zgoda" w dn. 16 bm. wybrało nadal swym prezesem p. Łysakowskiego, wiceprezesem p. Kowalczyka również ponownie. Do Wydziału weszli pp. A. Gołębiowski, J. Splichal, Fr. Kopaczyński, W. Limanowski, A. Markiewicz, radca miejski St. Armułowicz, J. Zatorski, Zarachowicz, L. Grabowski, T. Kaparski, Er. Kwaśniewski, K. Wójcik. Wybrano sekretarzem A. Gołębiowskiego, bibliotekarzem J. Splichala, kasyerem W. Limanowskiego, poborcą J. Zatorskiego, gospodarzem lokalu Zarachowicza. Do komisyi kontrolującej pp. Z. Wasilkowskiego, H. Laberschaka i J. Wiśniowskiego.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, według odczytanego przez podskarbiego prof. Świerza sprawozdania, miało ogólnego dochodu w roku ubiegłym 737 złr. 65 ct., w tej kwocie składek od własnych członków 492 złr. Rozchód wynosił 418 złr. 61 ct., a mianowicie trzy czwarte własnego dochodu w kwocie 368 złr. odesłano zarządowi głównemu we Lwowie, a wydatki bieżące własne wynosiły 49 złr. 61 ct. Z końcem roku majątek własny „Koła" wynosił 319 złr. 4 ct.

Komisya techniczna komitetu wystawy krajowej na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła zaprosić p. Musila, celem traktowania o zbudowanie linii tramwajowej do placu wystawy. W sprawie oświetlenia gazowego polecono p. Zarembie porozumienie się z dyrektorem zakładu gazowego miejskiego. Firma Gilhera w Biały zobowiązała się oświetlić wystawę światłem elektrycznem, jeżeli będzie sobie miała dostarczony odpowiedni motor. Szkic medalu na nagrody zobowiązał się przygotować mistrz Matejko, rysunku na dyplomy p Pryliński, rysunku na plakaty zawiadamiające o wystawie p. Daniszewski. Nad planem sytuacyi i szkicami pawilonów, wykonanemi przez p. Zerembę, dziś toczą się obrady, na które zaproszono dwóch członków komisyi artystycznej.

W sprawie toru kolejowego na ulicy Pawiej, na którego ułożenie udzieliła Rada miejska pozwolenia p. Przeworskiemu, odbędzie się w dniu 25 b. m., to jest w przyszły wtorek o godzinie dziesiątej przed południem na dworcu kolei w sali klasy I. komisya reambulacyjna, której przewodniczyć będzie starosta tutejszy. Prezydent miasta wydał w tej mierze obwieszczenie, dodając, iż plany i opisy złożone są w biurze IV. starostwa, gdzie w godzinach urzędowych od dziś do 24 b. m. przeglądane być mogą w celu wniesienia ustnie lub na piśmie właściwych zarzutów w terminie powyższym. Wszyscy interesowani stawić się mają do komisyi reambulacyjnej, wszelkie zaś później wniesione zarzuty nie będą uwzględnione.

Magistrat ogłasza: Ponieważ plac przy ulicy Dietla, przeznaczony dotychczas na sprzedaż drzewa i naczyń drewnianych, okazał się nieodpowiednim, przeto Magistrat na zasadzie uchwały sekcyi III Rady miasta z dnia 14 bm. przeznacza od dnia 18 bm. plac „na Groblach" na targ drzewa i naczyń drewnianych.

Święto Jordanu obchodzili dziś uroczyście grecko-katoliccy parafianie tutejsi nabożeństwem w kościele św. Norberta, przez ks. Borsuka odprawionem, po którem odbyło się poświęcenie wody.

Zwyczajne walne zgromadzenie (14) Towarzystwa Tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6 lutego o czwartej po południu w tutejszem Muzeum techniczno-przemysłowem — Porządek obrad: 1) Odczytanie protokółu z trzynastego zwyczajnego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie ze stanu kasy Towarzystwa. 4) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Uchwalenie budżetu na rok 1887. 6) Wybór pierwszego wiceprezesa tudzież sześciu członków wydziału. 7) Wybór komisyi kontrolnującej, złożonej z 3 członków na r. 1887. 8) Wnioski wydziału. 9) Wnioski członków.

Z zarządu biblioteki uczniów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dnia 14 stycznia odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybrano pp.: bibliotekarzem Ludwika Grzybowskiego, zastępcą bibliotekarza Maryana Bartynowskiego, skarbnikiem Marcina Feintucha, członkami zarządu Kazimierza Ulanowskiego i Bernarda Langroka. Do komisyi kontrolującej Aleksandrowicza, Gronieckiego, Mikiewicza i Stępińskiego.

Nowy zarząd zwraca się do wszystkich pp. dłużników Towarzystwa z prośbą, aby zechcieli nadesłać książki, które z biblioteki wypożyczyli, gdyż w przeciwnym razie zarząd byłby zmuszonym na mocy §. 13 statutu wdrożyć kroki sądowe. Książki można zwracać w *Collegium iuridicum* w godzinach urzędowych, lub pocztą pod adresą: Biblioteka prawnicza *Collegium iuridicum*. Kraków.

K. Ulanowski sekretarz. *Ludwik Grzybowski* bibliotekarz

P. Gustaw Fiszer przed odjazdem na czas dłuższy do Królestwa Polskiego daje jutro w teatrze ostatni swój pożegnalny wieczorek z nader urozmaiconym humorystycznym programem, do którego wchodzi znów nowy całkiem monolog pod tytułem „Pan Gadulski ma głos!" — Zwolennicy szczerego śmiechu mają sposobność uraczyć się do syt0ści, gdyż powtórzonym również zostanie nieoceniony „Jozel Rajszower".

Ze ślizgawki. Jutro we środę, jeżeli pogoda pozwoli, na stawach obok ogrodu botanicznego przygrywać będzie muzyka wojskowa od godz. 2 do 5 po południu.

O pogrzebach żydowskich od jednego z izraelitów otrzymujemy uwagi, które, sądzimy, są słuszne i godne zaznaczenia. „Nie podobna zdać sobie sprawy — pisze izraelita, na mocy jakiego przepisu współwiercy moi chowają zmarłych w taki — rzec można, nieludzki sposób. Nietylko, że chowają zmarłego w kilka zaledwie godzin po śmierci, co ze względów na trafiające się letargi powinno być surowo wzbronionem, lecz ciało zmarłego n. p. na Kazimierzu, okryte tylko szarem płótnem na marach aż na cmentarz z mieszkania jest niesione. W śródmieściu, gdzie z szerszą publicznością liczyć się trzeba, bywają zwłoki zmarłego, tylko w tym wypadku, jeżeli tenże za życia do postępowej synagogi na Podbrzeziu należał, na karawanie na miejsce wiecznego spoczynku [illegible].

„Na tak dużą gminę izraelicką, jaką Kraków posiada, istnieje ów jeden jedyny zniszczony karawan, z którego, jak wspomniano, tylko członkowie świątyni postępowej korzystać mogą. Umrze zatem n. p. również jaki postępowy, ale do tej synagogi nie należący żyd, to chowają go w sposób, u ludzi całkiem obcych tylko oburzenie wywołujący. Zajeżdża, jak to niedawno przy Franciszkańskim placu widzieć można było, jakiś, raczej do wszystkiego innego, tylko nie do karawanu podobny otwarty wózek, zaprzężony zwykłemi postronkami w parę wynędzniałych, od woziwodów wypożyczonych i wcale nieokrytych koni — i to jest obraz, któremu znajomi i pozostała rodzina jeszcze po nieprzebolałej stracie drogiej sobie osoby przypatrywać się musi. Nie lepiej dzieje się na cmentarzu. Po dokonaniu religią przepisanych obrzędów bywa ciało zmarłej osoby w zwykłą odzież pośmiertną ubrane, bez trumny w grób chowane, przyczem się nieraz trafiają sceny, rozdzierające serce. Wiemy o wypadku, gdzie przez nieostrożność grabarzy ziemia, z pod nóg jednego się usunąwszy, sprawiła, że tenże wpadł nogami na ciało, do grobu dopiero co włożone. Wśród niedającego się opisać oburzenia zgromadzonej nad grobem publiczności, musiano zwłoki ponownie wyjąć, aby huśtając niemi gdyby jaką martwą zwierzyną, po oczyszczeniu grobu ze ziemi napowrót je do niego złożyć.

„Fakta te autentyczne, same za sobą przemawiające, sądzić należy, skłonią nareszcie zarząd synagogi i dotyczące władze, aby, jeśli nie dla zaoszczędzenia pozostałym tak bolesnych widoków, przynajmniej ze względów sanitarnych — w gospodarkę tę wglądnąć i raz jej koniec położyć zechciały".

Zapiski policyjne. Policya wyśledziła i przyaresztowała Sarę Fizelzangową, 2-o Puttermanową, 3-o Weisową z Wodzisławia, której mąż ostatni przebywa już od pięciu lat w więzieniu w Wiśniczu, a która, ukrywając się w Krakowie, była opiekunką złodziei, ułatwiając im przechowanie rzeczy skradzionych. Wskutek rewizyi, odbytej w jej mieszkaniu, znaleziono wiele rzeczy niewiadomych dotąd właścicieli, a mianowicie: sztukę barchanu, kilka chustek do odziewania, parę półbucików prunelowych, czapkę baranią, pudełko czarnego dzetu, sztukę płócienka, kilka poszewek ze wstawkami, znaczone literami D. D., N. A. 7, S. S., kaftanik damski, czarny, haftowany, znaczony A. K. 6, poszwę z pierzyny białą, znaczoną C. A. 5 i inne rzeczy.

Zmarli. Z Washingtonu donoszą o śmierci generała Józefa Smolińskiego, który pełnił urząd w wydziale skarbu w Washingtonie i był oficerem legii zagranicznej w Algierze. Urodzony w Polsce roku 1807, będąc młodzieńcem wstąpił do armii narodowej polskiej. Stan służby daje znakomite świadectwo o jego przeszłości. Oficer pierwszego stopnia w dwudziestym roku życia, to jest roku 1827, ozdobiony później medalem *virtuti militari* po bitwie pod Grochowem. Po wzięciu Warszawy przez Moskali śp. J. Smoliński przybył ze swymi towarzyszami do Francyi i wszedł do legii zagranicznej w stopniu oficera. W czasie wojny krymskiej otrzymał stopień pułkownika w armii angielskiej oraz order komandora cesarstwa ottomańskiego Medżidje. Wyszedł z wojska w stopniu generała i od wielu lat pełnił urząd w wydziale skarbu w Washingtonie.

Schwytany. Emil Wilhelm Belling, sekretarz pocztowy, sprzeniewierzył w ostatnich dniach znaczną kwotę pieniężną w Tarnowitz w Prusach i umknąwszy ze zdobyczą już do Królewskiej Huty, usiłował tam życie sobie odebrać wystrzałem z rewolweru, co atoli nie udało mu się, gdyż, narobiwszy huku, wpadł w ręce ścigającej go władzy.

Z Warszawy. Wystawa prac konkursowych w salonie Towarzystwa popierania sztuk pięknych otwartą zostanie dn. 19 bm. i w tymże dniu ogłoszone być mają przyznane przez sędziów nagrody. Zwłoka ta okazała się konieczną z przyczyn niezależnych od urządzających.

Sanok, 15 stycznia. Dziwną jest służba policyjna w naszem mieście. Oto dnia 14 bm. w dzień targowy znęcał się policyant nad biednym chłopkiem za to, że tenże wypił jeden kieliszek gorzałki za wiele, rozbijał nim bruk na głównej ulicy miasta, ku wielkiej uciesze gawiedzi. Idący drogą p. L., człowiek poważny, wzruszony jękiem biednego wieśniaka, zbliżywszy się, starał się reflektować dzielnego policyanta, który też opuścił ofiarę ledwie żywą, lecz popędził za p. L., zastąpił mu drogę i srogim głosem zawołał: „w imieniu prawa aresztuję pana, ze mną do policyi"! — Daremne refleksye, upojony zwycięstwem policyant bierze za barki p. L. i byłoby przyszło do walki nierównej, gdyby oficerowie pułku 45, znając p. L., nie oswobodzili go ze szponów srogiego stróża spokoju i bezpieczeństwa osób i mienia. Oficerowie udali się z p. L. do świetnej sanockiej policyi, lecz tu p. inspektor surowy, przyjął sprawę znów za gorąco. Na szczęście był p. sekretarz w kancelaryi, który [illegible] poważnych świadków, obiecał ukarać dzielnego policyanta.

Ciekawiśmy, czy świetny magistrat królewskiego miasta żywi brutali naszym chlebem dla naszego pogromu i hańby? czy też dla naszego bezpieczeństwa i wolności? Odpowiedź na pierwsze pytanie mamy w fakcie opisanym.

Mianowania. Cesarz zamianował Józefa hr. Potockiego, konceptowego praktykanta namiestnictwa, szambelanem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 19 stycznia: Przedstawienie humorystyczne p. Gustawa Fiszera, z nowym programem.

We czwartek 20 stycznia: Na żądanie: „Paryżanin", komedya w 3 aktach E. Goudineta, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W sobotę 22 stycznia: Na dochód p. Sobiesława: Po raz pierwszy: „Pod kuratelą" *(Un conseil judiciaire)*, komedya w 3 aktach Henryka Bissona, tłumaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 16 stycznia; Przedstawienie popołudniowe o godzinie wpół do czwartej: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny w 4 aktach ze śpiewami Leopolda hr. Starzeńskiego. — Wieczorem o godzinie siódmej: „Potop", obraz historyczny w 5 aktach a 8 odsłonach, z powieści H. Sienkiewicza przerobił K. Popławski. — O godzinie dziesiątej: Szósta reduta, na której popisywać się będzie sławny odgadywacz myśli a la Cumberland p. Mikado.

W nauce: „Bez pieniędzy" St. hr. Rzewuskiego. — „Jakobici" Coppe'go na benefis p. Wolskiej. — „Pan minister" Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej. — „Nie wypada" na benefis p. Siemaszki. — [illegible]

Sprawy sądowe.

Wiedeń, 12 stycznia.

(Zwrot kosztów zaopatrzenia ubogich.)

Debora Gelber z Podhajec, zaślubiła się z Maurycym Reichem bez interwencyi rabina, a zatem w sposób według austryackiego prawodawstwa nieważny i przeniosła się z mężem do Wiednia, aby tam szukać szczęścia. Bóg pobłogosławił młodej parze całą gromadą dzieci, ale nie błogosławił jej na majątku, bo rozpoczęty szynkarski interes szedł coraz gorzej, a w końcu wierzyciele zagrabili i zlicytowali wszystko, co było. W listopadzie 1875 zachorowała Debora i została wzięta do szpitala, mąż jej puścił się w świat za zarobkiem, pięcioro dzieci znalazło się na ulicy i przeszło pod opiekę magistratu miasta Wiednia. Dnia 14 stycznia 1876. Debora wyszła ze szpitala, ponieważ jednak była ze wszelkich środków ogołocona, przeto magistrat nie oddał jej dzieci, lecz utrzymywał je aż do początku roku 1878, to jest do czasu, w którym udało mu się Deborę i Reicha w Wiedniu wyśledzić i do przyjęcia dzieci zmusić. Gdy następnie się okazało, że Debora Gelber wraz ze swojem potomstwem, według ustawy za nieślubne się uważającem, do Podhajec jest przynależną, magistrat wiedeński wydalił szupasem całą rodzinę, a zarazem na mocy § 28 ustawy o przynależności zażądał, aby mu gmina miasta Podhajec koszta utrzymania dzieci w kwocie 780 złr. zwróciła.

Gmina podhajecka, zaskoczona niespodziewanie tak znacznym wydatkiem, prawie czwartą część rocznego jej dochodu pochłaniającym, broniła się jak mogła, a zostawszy wreszcie przez ministerstwo spraw wewnętrznych na zapłacenie całej sumy 780 złr. skazaną, wniosła przez adwokata dra Ludwika Wolskiego, sprawę swoją przed trybunał administracyjny, dowodząc, że gmina miasta Wiednia prawo żądania zwrotu kosztów, jeśli nie w całości, to przynajmniej w większej części straciła, ponieważ wbrew ciążącemu na niej obowiązkowi, dochodziła przynależności dzieci w sposób nader opieszały i przez to oddanie ich gminie Podhajec nad miarę przewlekła. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie, orzekł trybunał administracyjny, że uchwała ministerstwa, o ile takowa zwrotu kosztów za cały czas utrzymania dzieci się tyczy, jako przeciwna ustawie się znosi a to z następujących zasadniczo ważnych powodów: Według §§ 28 i 30 ustawy o przynależności ma każda gmina prawo upominać się o zwrot kosztów które w wypadkach nagłej potrzeby w zastępstwie innej gminy na wspomożenie przynależnych do niej ubogich wydała, winna jednak pod własną odpowiedzialnością zawiadomić o tem niezwłocznie rzeczoną gminę, a względnie przeprowadzić jak najspieszniej potrzebne kroki celem wyśledzenia tejże. Owóż magistrat wiedeński dopuścił się w tej mierze zaniedbania i opieszałości, ponieważ po wyjściu Debory Gelber ze szpitala w dniu 14 stycznia 1876 nie wypytał jej zaraz o stosunki przynależności, w którym to

razie, jak późniejsze doświadczenie okazało, oddane dzieci do rąk gminy podhajeckiej. mogłoby było mniej więcej do 4 miesięcy nastąpić. Wobec tego, gmina miasta Wiednia może upominać się u Podhajec jedynie o stosunkową część kosztów (około 200 złr.), resztę zaś tychże jako własnem przewinieniem spowodowaną, sama ponieść musi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W dniach 12 października i 7 grudnia 1886 odbyły się dwa posiedzenia Wydziału historyczno filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie pod przewodnictwem dra Zolla.

Na posiedzeniu z dn. 12 października czytał dr. Ulanowski rozprawę pod tytułem „O uposażeniu biskupstwa płockiego“. W kodeksie dyplomatycznym mazowieckim wydrukowany został po raz pierwszy dokument z r. 1203, zawierający spis miejscowości, stanowiących uposażenie biskupstwa płockiego. Powszechne zdanie o przywileju tym było, że jest on falsyfikatem, a zdanie to opierano na wdocznie błędnej dacie, jakoteż na niektórych właściwościach dokumentu. Prelegent przepisał ów dokument powtórnie z oryginału, znajdującego się w archiwum kapitulnem w Płocku i zdjął z niego fotografię, chcąc kwestyę uposażenia katedry płockiej krytycznie rozwiązać. Tymczasem odwiedził Płock dr. W. Kętrzyński i przeglądając tamtejsze rękopisy, znalazł jeden z wieku XV, w którym pomieszczony był wykaz posiadłości biskupstwa płockiego. Wykaz ten zgodny niemal dosłownie z przywilejem rzekomo z r. 1203 wydrukował dr. Kętrzyński najpierw w Przewodniku naukowym i literackim, dowodząc, że przedstawia on zabytek z XI wieku, a jako taki jest niezmiernie cennym, na szczególniejszą zasługującym uwagę i do Monumenta Poloniae historica kwalifikującym się pomnikiem; równocześnie streścił dr Kętrzyński wynik swej rozprawy w Altpreussische Monatsschrift, a niedawno okazała się odbitka z V tomu Monumentów w którym to właśnie ów wykaz, a zarazem i przepisany przez dra Kętrzyńskiego za powtórną bytnością w Płocku dokument pomieszczony został. Dr Kętrzyński trwa przy mniemaniu, że wykaz odnieść wypada do w XI, a zarazem twierdzi, że dokument podrobiony został w końcu XIV lub początku XV wieku. Prelegent oświadcza się przeciwko obu wnioskom dra Kętrzyńskiego, dowodząc podobizną, że dokument z r. 1203 pisany jest ręką z połowy lub co najwięcej z ostatnich dziesiątków wieku XIII, że nie jest bynajmniej falsyfikatem, lecz błędną w niektórych szczegółach kopiją wydanego prawdopodobnie w r. 1233 oryginału. Zgodność dokumentu z wykazem stanowi zo przemawia przeciwko uznaniu pierwszego za falsyfikat, oczywiście o tyle, o ile to wewnętrznej jego dotyczy treści. Stosunek obu tych zabytków jest taki, jaki zachodzić może między niezależnemi od siebie kopijami, obie te zatem wersye użyć do zbudowania i ustalenia tekstu, jaki mógł autentyczny przywilej przedstawić. Stara się wreszcie prelegent zbić przytoczone przez dra Kętrzyńskiego wywody, jakoby w mowie będący wykaz miał istotnie z wieku XI pochodzić i wysnuwa wniosek, iż mowa być może tylko o dokumencie Konrada, zaświadczającym uposażenie katedry płockiej, nie zaś o jakiejś odrębnej z tak odległych czasów pochodzącej notatce.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierał głos dr. Piekosiński.

Na posiedzeniu dnia 7 grudnia 1886 czytał dr Ulanowski rozprawę: O ustawodawstwie wiecowem w Polsce w wiekach XIV i XV. Prelegent miał sposobność wśród badań w kilku dawnych archiwach sądowych polskich natrafić na dość znaczną ilość zabytków władzy ustawodawczej dawnych wieców (*colloquia generalia*). Zebrawszy nadto wszystkie ogłoszone już tego rodzaju pomniki i wszystkie współczesne o nich wzmianki w drukowanych źródłach, zastanawia się prelegent nad doniosłością tego dotychczas zbyt mało uwzględnianego rodzaju naszych prawnych pomników i przychodzi do przekonania, że przyznać im należy jedno z pierwszych miejsc w ich rzędzie.

Zadziwiaćby mogła stosunkowo nie wielka liczba dochowanych aż do dzisiejszych czasów uchwał wiecowych; zważywszy jednak, że żadno z naszych sądowych archiwów nie dochowało się w całości, możemy przypuszczać, że dla wpisywania tych uchwał osobne przeznaczono księgi, i że dlatego właśnie, że ich najwięcej używano, i że ciągle z ręki do ręki przechodziły, najbardziej na zniszczenie, a ewentualnie na zatracenie narażone były. Łatwo pojąć, że wobec władzy Sejmów, ogarniającej wszystkie możliwe gałęzie ustawodawstwa, musiały wiece zamierające już w wieku XVI nawet jako instancya sądowa, wszelkiej i w tym kierunku działalności za przestać. Gdy nadto wciągnięte zostały do zbioru Łaskiego tylko ogólne, w całej Polsce zastosowanie mające pomniki prawne, nie może zadziwiać, że zakładane niewątpliwie po pojedyńczych kancelaryach sądowych zbiory ustaw partykularnych traciły stopniowo na znaczeniu i gdy nikt zbytecznie nie dbał, aby zawierające je seksterny od zaguby uchronić ginęły. Prelegent podaje tekst niedrukowanych dotąd uchwał wiecowych i stwierdza, że we wszystkich ziemiach dawnej Polski uposażone były w w. XV wiece władzą ustawodawczą, rozciągającą się na przestrzeń danej ziemi. W obszerniejszem omówieniu zastanawia się następnie prelegent nad zakresem tej władzy ustawodawczej i nad stosunkiem jej do analogicznej władzy, królowi przysługującej.

W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos dr. Bobrzyński i dr. Zakrzewski.

Na posiedzeniu administracyjnem wybrano jednomyślnie dyrektorem Wydziału dra Zolla w miejsce dra Heyzmanna, który z powodu słabości urząd dyrektora złożyć widział się zniewolonym, zatwierdzono zaproszenie pp. Juliana Kołaczkowskiego i Tadeusza Dowgirda na członków komisyi archeologicznej wreszcie do komitetu mającego się zająć oceną i przedstawieniem dzieł do nagrody z fundacyi ś. p. Probusa Barczewskiego wybrano: dra Zakrzewskiego, dra Bobrzyńskiego i dra Piekosińskiego.

Rocznik Akademicki. Młodzież tutejszego Uniwersytetu, pragnąc uświetnić obchód uroczystości otwarcia nowego uniwersytetu złożeniem dowodów pracy na polu naukowem przystępuje do wydania pamiątkowego Rocznika, któryby zawarł prace naukowe specyalne, popularne i belletrystyczne — W celu obmyślenia dalszych projektów utworzył się komitet, z łona którego wybrano komisyę recenzyjną do oceny prac nadsyłanych; w skład komisyi wchodzą akademicy: Fiałek, Bennis, Idziński, Koneczny, Sas, Fiszer. Prezesem całego komitetu wybrano jednego z inicyatorów projektu wydawnictwa Stanisława Jankowskiego, jego zastępcą Karola Łepkowskiego, skarbnikiem Leopolda Jaworskiego, na sekretarza powołano Antoniego Mieszkowskiego. Komisya recenzyjna wespół z zarządem stanowią ścisły komitet, którego dalsze czynności będą niebawem podane do wiadomości chcących wziąć udział w wydawnictwie.

We wszystkich instytucyach tutejszych sądowych używanie podwójnego kalendarza nowego i starego zostało zniesione. Od dziś wszelkie wyroki, decyzye, nakazy wykonawcze itp., jak i wszelkie czynności kancelaryjne mieć będą datę tylko według starego stylu.

Konkurs. Redakcya *Kuryera warszawskiego* ogłasza: Pragnąc przyczynić się do ożywienia ruchu literackiego, oraz otworzyć nowym talentom pole do zmierzenia sił swoich ze starszymi pracownikami na polu piśmienniczem, redakcya *Kuryera warszawskiego* ogłasza niniejszem konkurs na powieść oryginalną, osnutą na tle współczesnem, obyczajowem lub społecznem, przeznaczając na nagrody fundusz 1,500 rs.

Warunki konkursu są następujące: Utwory powieściowe przeznaczone na konkurs obejmować mają najmniej 6,000, a najwyżej 10,000 wierszy zwykłego druku *Kuryera*. Wykluczonemi są od udziału w konkursie tłómaczenia, przeróbki, dzieła uprzednio w części lub całości drukowane, prace, które już znajdowały się na jakimkolwiek konkursie, jako też utwory, które ze względów cenzuralnych nie mogłyby być ogłoszone drukiem. Termin nadsyłania prac konkursowych pod adresem Redakcyi *Kuryera warszawskiego*, oznacza się do 30-go września r. b włącznie. Po tym terminie przyjęte być mogą tylko takie prace, co do których będzie niewątpliwem, iż najpóźniej d. 30-go września przez autora wysłane zostały. Prace nadesłane ocenione zostaną najpóźniej do d. 30-go listopada r. b. przez komitet sędziów, w którym na zaproszenie nasze przyjąć łaskawie raczyli udział pp. Ludwik Jenike, Piotr Chmielowski, Djonizy Henkiel, Józef Kotarbiński, Stanisław Krzemiński i Henryk Sienkiewicz, a do którego ze strony Redakcyi *Kuryera* należeć będą pp. Władysław Bogusławski i Sabowski.

Nagród ustanawia się dwie: pierwsza 1,000 rs., druga 500 rs., płatne nazajutrz po przyznaniu. Powieści uwieńczone pierwszą i drugą nagrodą wydrukowane będą w *Kuryerze warszawskim* najpóźniej do końca lipca r. 1888 go, za co autorowi wypłaconem będzie honoraryum w stosunku 5 kop. od wiersza druku. Z chwilą ukończenia druku w *Kuryerze* powieść nagrodzona staje się napowrót własnością autora któremu służyć będzie nieograniczone prawo przedrukowania jej w innem piśmie lub wydania w osobnej edycyi. Co do prac nienagrodzonych, lecz zaleconych do druku przez komitet sędziów, Redakcya zastrzega sobie prawo pierwszeństwa do ich nabycia za umówioną z autorem cenę. Komitetowi sędziów służy prawo, w razie braku odpowiednich utworów, nie przyznania żadnej nagrody lub przysądzenia jednej tylko. W takim razie fundusz pozostały z konkursu będzie na następny konkurs użyty. Prace konkursowe nadsyłane być powinny w egzemplarzach przepisywanych na czysto, czytelnie, nie ręką autora, lecz obcem pismem, bez podpisu, tylko z załączeniem koperty opieczętowanej i oznaczonej tem samem co rękopis godłem, a zawierającej nazwisko i adres autora. Rękopisy nienagrodzone wraz z nieotworzonemi kopertami będą zwrócone autorom za zgłoszeniem się osobistem lub listownem, w ciągu najdalej trzech miesięcy od rozstrzygnięcia konkursu.

— Na Wystawę Zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Jasińskiego „Arab“ stud., Schikanedera „Pogrzeb“, Wodzińskiego „Kto to?“

Dział ekonomiczny.

Układy z Rumunią zostały — jak wiadomo — przerwane. Delegaci rumuńscy, a później za nimi minister Sturdza wyjechali do Bukaresztu po nowe szczegółowe instrukcye. Niektóre dzienniki za przykładem *Pest. Ll.* rozgłosiły, że układy zostały zerwane dlatego, że Rumunia niechce zezwolić na przyznanie Austro-Węgrom tych praw jakie przyznała innym państwom. Dzienniki wiedeńskie pospieszyły a szczególnie *Presse*, zaprzeczyć temu twierdzeniu, a zarazem objaśnić, iż się to stać nawet nie mogło, bo dotychczasowe układy nie wyszły po za granice informacyjne.

Z wyjaśnień pokazuje się, że Austro-Węgry skłaniają się zezwolić na dowóz zboża rumuńskiego za opłatą cła 25 ct od cetn. metrycznego jęczmienia, owsa, kukurydzy i żyta, a 50 ct. od pszenicy, orkiszu, mięszanki pszenicy z żytem i prosa. Co do bydła godzą się wpuszczać je pod takiemi jak z Serbii warunkami, jednak z zastrzeżeniem zawarcia konwencyi weterynarskiej. Za to żądają Austro-Węgry dokładnej umowy o taryfę cłową, niższą od autonomicznej, a nie wyższą od przyznanej innym państwom na wyroby przemysłu austryackiego. Cały traktat ma obowiązywać tylko do r. 1891, kiedy się kończą traktaty, zawarte z innemi państwami.

Z wszystkich głosów, które się dotąd odzywały w sprawach traktatu z Rumunią, najodpowiedniejszym zdaje się, jest głos Izby handlowo-przemysłowej w Czerniowcach, która licząc się z tą okolicznością, iż traktat ma być zawarty, — a stać się to nie może bez pewnych ustępstw — żąda przedewszystkiem, aby od chwili zawarcia do chwili początku wykonania upłynął przynajmniej rok, by ziemianie, a szczególniej hodowcy mogli się do nowych warunków zastosować, a następnie aby cło od zboża i bydła rumuńskiego było zastosowane do stanu ziemiaństwa krajowego.

Ciąg dalszy rokowań przerwanych ma się zacząć jeszcze w końcu b. m., skoro powrócą delegaci rumuńscy.

Kolej lokalna Skawce - Jaworzno - Szczakowa. Centralny organ min. handlu, a za nim inne dzienniki niedzielne doniosły, że pod dniem 29 grudnia r. z otrzymał przedsiębiorca Edward Gross w Wiedniu koncesyę na budowę kolei lokalnej Skawce-Jaworzno-Szczakowa, której obszar wynosi mniej więcej 63 kilometrów. Termin ukończenia budowy oznaczono najpóźniej do dwóch lat; koszta budowy mają wynosić najwyżej 4.640.000 złr. a kapitał ma być uzyskany częścią przez emisyę akcyj, częścią zaś przez wypuszczenie 4 procentowych akcyj pierwszeństwa. Bezzwłocznie po ukończeniu budowy obejmie państwo ruch na nowej kolei. Linia ta wyjdzie z pobliża dworca w Skawcach, pójdzie ponad Skawę, przez Wadowice do Zatora: tu przeszedłszy Wisłę, a dalej główną linię kolei Północnej dojdzie do Szczakowy, korzystając pod Jaworznem z toru kolei górniczej.

(*G*) **Związek kowali w Sułkowicach** Widząc jak Szanowna Redakcya troskliwie śledzi i bada wszelkie objawy samodzielności ducha w naszym kraju, komunikuję Szan. Redakcyi fakt, świadczący o postępie naszego ludu i zrozumieniu własnych interesów, zwykle niestety u nas zapoznawanych. Choć ten fakt ma cechę czysto lokalną i partykularną, nie traci on przecie jednak na znaczeniu. Mam tu na myśli „Związek kowali“ powstały przed kilku dniami za staraniem pana starosty myślenickiego Beneszka i posła Merunowicza w Sułkowicach, powiecie myślenickim.

Ludność tej wsi około 2000 głów licząca, zajmuje się przeważnie kowalstwem. Dotąd nie było tam jednak żadnej ściślejszej organizacyi, żadnego wspólnego kierunku, każdy pracował na swój rachunek, dla siebie, a właściwie dla żyda, który dostarczywszy nieco materyału i węgla brał potem fabrykat prawie za darmo.

Wyzyskiwanie to przed kilku laty wywołało nawet rozruchy.

By koniec temu raz położyć postanowiono majstrów sułkowickich skupić w związek, posiadający wspólną kasę magazyn itd. Inicyatorem tej pięknej myśli jest starosta myślenicki p. Beneszek, którego starania i usiłowania, poparte dzielnie przez posła Merunowicza i miejscowego proboszcza ks kanonika Opidowicza, tak pięknym zostały uwieńczone skutkiem.

Dziś istnieje już więc w Sułkowicach „Związek kowali“ około 200 członków w samym zawiązku liczący, a posiadający kilka tysięcy kapitału zakładowego (każdy członek złożył po 20 złr.) i subwencyę Wydziału krajowego w kwocie 3000 złr. na 3 prc.

Nie dosyć na tem. W celu ułatwienia zbytu wyrobów inicyatorowie wystarali się, iż dyrekcya kolei transwersalnej wszelkie zamówienia nadal w Sułkowicach czynić będzie, a jest nadzieja, że i inne podobne instytucye w Związku sułkowickim zaopatrywać się będą.

Na czele tego Związku stoi dyrekcya, składająca się z 5 członków, którym przewodniczy ks. kanonik Opidowicz, wspierający nietylko moralnie, ale i materyalnie swych parafian na każdym kroku. Członkowie dyrekcyi sprawują swe obowiązki bezinteresownie.

Taryfy kolejowe dla nafty. Dotąd nie ma jeszcze skutku konferencyi, jaką szef sekcyi komercyalnej w dyrekcyi generalnej kolei skarbowych dr. Libarzik zwołał był do Wiednia dla zrównania taryf za przewóz nafty na kolejach galicyjskich Albowiem dotąd koszta przewozu nafty rosyjskiej wynosiły na niektórych kolejach w Galicyi od wagonu na kilometrze dziesięć centów, podczas gdy galicyjska musi płacić czternaście. Reprezentanci kolei Karola Ludwika i skarbowej zgodzili się na to zrównanie, reprezentant kolei Północnej wziął rzecz ad referendum.

I taka ulga nie byłaby bez znaczenia, chociaż nie wywrze wielkiego skutku, jakeśmy to już nadmienili, skoro przewóz nafty rosyjskiej z portu Batum przez Riekę lub Tryjest a stąd do Wiednia kosztuje o 136 złr. taniej na wagonie — niż przez Podwołoczyska.

Targ na zboże. Kraków d 11 stycznia. Na dzisiejszym targu notowano:

Ceny za 100 kilogr. netto:

Pszenica	9—	9·60
Żyto	6·75	6·̃5
Jęczmień	6·—	7·25
Owies	5·50	5·90

Targ cokolwiek ożywiony, lecz żądania wyższe zostają bez uwzględnienia.

Sprawa bułgarska.

Z Petersburga donoszą, iż car na przyjęciu noworocznem ciała dyplomatycznego wyraził nadzieję utrzymania pokoju a w szczególności oświadczył niemieckiemu ambasadorowi niezmienne zaufanie do niemieckiego cesarza i niemieckiej polityki. Jakkolwiek z podobnego rodzaju oświadczeniami monarchy zostaje w sprzeczności unikanie przez Rosyę przyjęcia każdej propozycyi, mającej na celu załatwienie bułgarskich trudności, to tembardziej nie zasługuje na wiarę doniesienie *Nowoje Wremia*, iż Rosya nie życzy sobie obecnie wyboru księcia, tylko wyboru wschodnio rumelijskiego generalnego gubernatora, któryby z Filipopola prowizorycznie rządził Bułgaryą. Jako kandydata na to stanowisko znowu wymieniają ks. Dondukow-Korsakowa.

P Kalczew, jeden z delegatów bułgarskich, wyprzedził swych towarzyszy i przybył już w niedzielę do Rzymu. Grekow i Stoiłow przybyli tam dopiero wczoraj. Minister Robilant przyjmie ich dziś lub jutro. Ze słów, wypowiedzianych przez niego w parlamencie włoskim wynika, że będzie on się starał nakłonić Bułgarów do większej uległości względem Rosyi, przedewszystkiem zaś do zwołania nowego sobrania i zmiany regentów. Pod tym jedynie warunkiem może Bułgarya liczyć na przychylność Włoch.

Berlińska *National Ztg* zamieściła niedawno korespondencyę z doniesieniem, że lord Randolf Churchill, bawiąc w październiku w Wiedniu konferował także z hr Kalnokym i że otrzymał od niego ważne przyrzeczenia, tyczące się sporów rosyjsko-angielskich w Azyi środkowej. Półurzędowa prasa austryacka zaprzecza stanowczo tej pogłosce równie jak i dalszemu doniesieniu, według którego car Aleksander III ma uważać to układy między Anglią i Austryą za zerwanie umowy, zawartej w Skierniewicach. *Pester Lloyd* zapewnia że Churchill będąc w Wiedniu nie widział się wcale z hr Kalnokym; z p. Szögyényi, szefem sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych, spotkał on się przypadkiem na śniadaniu u ambasadora angielskiego.

Agencya półn cna rozesłała następującą depeszę: „Nadchodzące z różnych stron wiadomości o poprawieniu się położenia międzynarodowego znajdują widoczne potwierdzenie. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że rząd rosyjski uczynił nowe propozycye, świadczące nietylko o pokojowych jego intencyach, ale mogące nadto przyspieszyć porozumienie między mocarstwami w kwestyi bułgarskiej“.

Z Konstantynopola donoszą do *Pol. Corr.*, że i w tamtejszych kołach dyplomatycznych dzielą przekonanie o polepszeniu się widoków pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej. Rosya gotowa zrzec się kandydatury księcia Mingrelii — chociaż dotąd jeszcze formalnie tego nie uczyniła — i porozumieć się z mocarstwami co do nowej kandydatury, byle tylko innym jej wymaganiom, mianowicie co do usunięcia regencyi i zamianowania nowego ministerstwa bułgarskiego, stało się zadość. Pragnie też Rosya ponownego wyboru wielkiego zgromadzenia narodowego.

New Castle Leader zamieszcza następującą korespondencyę, z której wynika, że przed kilku tygodniami Anglia znajdowała się już w przededniu wojny: „Z najlepszych źródeł dowiaduję się, że kraj, jak to *Pall-Mall Gazette* utrzymywała, stał istotnie nad brzegiem wojny. Pierwszy minister i kilku jego kolegów, będących raczej dworakami niż mężami stanu, uległszy wpływowi dworu, postanowili popierać ks. Aleksandra Battenberga i prawdopodobnie Anglia uczyniłaby krok, któryby pociągnął za sobą ogólną wojnę europejską, gdy kanclerz skarbu postanowił zażegnać grożące niebezpieczeństwo. Oto właściwy powód jego dymisyi; budżet armii i marynarki był tylko pozorem. Jeżeli dobrze jestem powiadomionym, w takim razie lord Churchill w ciągu ostatnich tygodni zaskarbił sobie większe prawo do wdzięczności kraju niż podczas całej swej poprzedniej karyery politycznej“.

Z Belgradu donoszą: „Zia-bey wręczy dzisiaj na prywatnem posłuchaniu królowi Milanowi obszerną odpowiedź sułtana na pismo królewskie, nadające sułtanowi order Orła białego“.

Jak donoszą z Konstantynopola, sułtan przyjął nadzwyczaj serdecznie nowego posła serbskiego Nowakowa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 17 stycznia. Na posiedzeniu wieczornem, pierwszy zabrał głos sprawozdawca ks. Sanguszko i w dłuższem przemówieniu zalecał przyjęcie wszystkich wniosków komisyi. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej i uchwalono ustęp I: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Przy ustępie II: Sejm wzywa c. k. rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy c. k. starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem być mogło, oraz, aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązywania spółek wodnych—zabrał głos p. namiestnik i oświadczył, że siły techniczne dzisiejsze w istocie nie są w stanie podołać pracy. Trzeba się starać o techników uzdolnionych do zajmowania się sprawami kultury krajowej, których dziś brak. Rząd popiera resolucyę ale ustawa wodna skomplikowana, nie łatwa do wykonania. Sprawa spółek wodnych leży rządowi na sercu, a sam będzie czuwał, żeby te sprawy raźniejszem tempem poszły.— Poseł Struszkiewicz zwrócił uwagę na dotyczące rozporządzenie ministra rolnictwa w tym kierunku.

Sprawozdawca wyraził wdzięczność p. namiestnikowi, którego oświadczenia dzisiejsze są rękojmią pomyślnego dalszego rozwoju sprawy melioracyjnej w kraju. Poczem przystąpiono do odczytania ustawy o regulacyi rzeki Trześniówki. P. Szczęsny Koziebrodzki interpeluje przewodniczącego komisyi budżetowej, jaki przedstawia się budżet na rok 1887 gdyż usłyszawszy odpowiedź jego, dopiero można uchwalać ustawy wymagające znacznych wkładów. P. Smarzewski odpowiada na tę interpelacyę krótko, że przy podatku 30 ct. dodatku, według preliminarza komisyi budżetowej, pozostałoby Sejmowi kilka tysięcy do dyspozycyi.

P. Jędrzejowicz stawia poprawkę do § 1, aby ustawa weszła w życie w r. 1888.

Przystąpiono do generalnej dyskusyi. Ks. Sapieha Adam, krytykuje nowy sposób traktowania rzeczy w Sejmie. Po wyczerpującej dyskusyi, pojawia się interpelacya do komisyi budżetowej — i stawia się orzeczenie tej komisyi jako dogmat, jako skałę, o którą się mają rozbijać wszystkie wnioski innych komisyj.—Dalej polemizuje z p. Jędrzejewiczem, który ma wątpliwość co do potrzeby regulacyi rzeki Trześniówki. Komuż ufać należy. — Mamy Wydział krajowy i urzędników, którzy nam rzecz dokładnie przedstawili.

Następnie zapisali się do głosu pp. Abrahamowicz, Jędrzejowicz Stan., Potocki Artur przeciw wnioskowi komisyi, a Struszkiewicz za, p. Smarzewski w obronie komisyi budżetowej zabiera głos i silnie atakuje ks. Sapiehę i wszystkich, którzy napadają na komisyę budżetową. — Z przemówienia tego wynikły dwa sprostowania ze strony p. Romanowicza i ks Sapiehy — Po przemówieniu generalnego mowcy przeciw p. Abrahamowiczowi i za p. Struszkiewiczem — zabiera p. namiestnik głos i oświadcza, że ustawa tak co do trwania i co do kodyfikacyi jest należycie opracowaną — rząd jednak będzie musiał zbadać elaborat techniczny.

Przy głosowaniu — utrzymały się wnioski komisyi; następnie uchwalono całą ustawę *en bloc*.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 stycznia. Biuro korespondencyjne upoważnione jest oświadczyć, że całkiem bezpodstawnem i zupełnie zmyślonem jest wczorajsze doniesienie, rozgłoszone z Buda Pesztu jakoby dwie jezdne baterye pułku artyleryi korpusu siódmego w Temeswarze otrzymać miały rozkaz pogotowia, a oficerowie rezerwowi szóstego i dziesiątego korpusu rozkaz pogotowia do stawienia się pod broń.

Berlin, 18 stycznia. Na przyjęciu prezydyum Izby panów wyraził cesarz swoje najgłębsze ubolewanie z powodu odrzucenia septennatu, oraz nadzieję, że wniosek wojskowy będzie później przyjęty.

W Izbie panów przekazano wniosek o adresie do korony osobnej komisyi z dziesięciu członków.

W Izbie poselskiej objął p. Bennigsen kierownictwo stronnictwa narodowo-liberalnego.

Konserwatyści, narodowo-liberalni i stronnictwo cesarstwa zawarli umowę w sprawie wyborów przyszłych w celu zapewnienia sobie posiadania dotychczasowych poselstw i przeprowadzenia septennatu.

Paryż 18 stycznia. Podczas rozprawy nad budżetem spraw wewnętrznych w Izbie poselskiej poseł radykalny Achard zaproponował zredukowanie funduszu tajnego. Prezes ministrów Goblet sprzeciwiał się temu i postawił wniosek o *votum* zaufania. Wniosek Acharda odrzucono 273 głosami przeciw 220, a fundusz uchwalono.

Paryż, 18 stycznia. *Journal des Débats* donosi, że stan zdrowia Salisbury'ego budzi obawę.

Konstantynopol, 18 stycznia. Wczoraj popołudniu przybył tu Cankow.

Ateny, 18 stycznia. Przedwczorajsze wybory, o ile znane są dotąd — wypadły korzystnie dla rządu. Wszyscy ministrowie wybrani, — jednak i kierownik opozycyi przeprowadził swój wybór.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń 17 stycznia. 1887

Renta papierowa austryacka	80·40	80 —
5% papierowa niepodat	— —	98 40
srebrna		8
złota	—	111·45
4% Renta złota węgierska	10··30	1 1·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	880.—
Akcye kredytowe austryackie	28? 9?	288·—
węgierskie	97 25	296 75
Londyn	— —	126.85
Napoleondor	—·—	9·98
Lombardy	101·30	98·50
Akcye Karola Ludwika	201·..	2·0·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·—
Anglo-bank	111 0	110·—
Union	216 50	217 25
Bankverein	102· 0	102·—
Staatsbahn	25 ·25	2·1· 0
Elbethalb.	161 75	160·75
Tramway	211 50	214 —
Länderbank	242 75	242 25
Alpine	26 60	26 50
Marka	61 92	62·—
Rubel	117 50	117·60
Dukat	— —	5·57

Berlin d. 17 stycznia 1887.

Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	— —	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	479 —

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum techniczno - przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 18/1.
bez bieżącego kuponu.

Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	117	30	118	25
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61	60	62	—
20to frankówka złota	9	93	10	02
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	104	25	104	—
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96	50	97	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	100	—	100	75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96	—	97	—
4% „ „ „ „ II. Ser	92	75	93	75
4½% „ „ „ „	99	75	99	75
5% „ „ „ „	100	15	100	65
6% „ „ Banku hip.	100	50	101	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	—	103	75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	100	60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99	80	100	50
4% „ likwid. . . „ „ 100	92	50	94	50

Lwów, dnia 17/1.
bez bieżącego kuponu.

Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285	—	295	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100	20	100	50
4½% „ „ „ „ 100	99	25	99	75
4% „ „ „ „ 100	96	25	96	75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97	75	98	6[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	—	100	50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	40	105	—
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96	75	97	75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	75

Warszawa, dnia 17/1.
bez bieżącego kuponu.

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	100	—
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	—	—	94	30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	100	—
5% „ „ „ II. „ „ 100	—	—	99	25
5% „ „ „ III. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ IV. „ „ 100	—	—	99	—

Wiedeń, dnia 17/1.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	80	—	80	20
5% „ „ srebrna „ „ 100	81	—	81	20
4% „ „ złota „ „ 100	111	45	111	65
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98	40	98	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131	—	132	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137	40	137	90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	138	75	138	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167	50	168	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166	50	167	—

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101	20	102	55
5% „ papierowa . . „ „ 100	90	80	90	95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	—	—	116	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120	—	120	50
„ „ „ 50 „ „ 100	119	50	120	—
[illegible]	122	[illegible]	123	—

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103	90	104	40
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	50	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103	—	104	—
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	3	105	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117	—	118	—
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	—	106	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30	25	30	75
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	16	30	16	70

LISTY ZASTAWNE.

4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	98	50
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	—	—	—	—
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102	25	103	—
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100	25	100	85
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	—	100	—
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101	50	102	50
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99	50	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	75	101	—
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101	—	101	50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95	50	96	3[illegible]
4½% „ „ „ „ „ 100	99	50	100	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	—	100	50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101	50	102	50
4½% „ „ „ „ 100	102	10	102	70
4% „ „ „ „ 100	98	—	98	50
[illegible] „ „ 100	[illegible]	80	[illegible]3	80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	100	25	1[illegible]6	75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117	3[illegible]	117	80
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	—	100	25
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	[illegible]	101	[illegible]0
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82	25	8[illegible]	75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91	[illegible]	91	50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124	75	125	25
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97	75	98	35
3% Lomb. (Sudb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157	2[illegible]	157	70
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100	25	100	75
5% Nordosty . . na 300 „ „ 100	99	50	99	90
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ 100	67	—	67	50

LOSY.

Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8	4[illegible]	8	50
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	174	—	175	—
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44	—	44	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114	75	116	—
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	17	—	17	50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47	25	47	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14	25	14	50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9	30	9	60
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18	55	19	50
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	30	75	—	—
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137	50	138	—
4% „ . . „ 50 „ w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

dywid.						
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	110	—	110	50
8·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101	50	102	—
13 50	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288	—	288	40
19·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	298	25	298	75
25·—	Laenderbank . . . „ 200 „	242	50	243	—
33.70	Austro-węgierskie . „ 600 „	876	—	877	—
—·—	Unionbank . . . . „ 200 „	217	75	218	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	288	—	288	—
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	—	—	—	—

AKCYE KOLEJOWE.

dywid.					
10.—	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	181	50	182	50
13[illegible]	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	23[illegible]7	—	28[illegible]5	—
10·50	Franciszka Józefa . . „ 200 „	217	—	219	—
10 50	Karola Ludwika . . . „ 210 „	200	25	200	50
13 50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	230	—	231	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	146	—	147	—
9·50	Rudolfa . . . . . „ 200 „	185	—	186	40
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	181	—	182	—
26 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	251	50	251	75
6 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	98	25	99	—
16·26	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	394	—	396	—

WALUTY.

Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5	94	5	96
20-to Frankówki . . . „ „	9	99	10	—
20-to Markówki . . . „ „	12	39	12	41
Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10	32	10	35
Funty szterlingi . . . „ „	12	65	12	69
Banknoty włoskie . . .	4[illegible]	6[illegible]	49	75
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	117	25	117	75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.